

Dyrektor Lewicki prowadzi... knajpę w Szczecinie!

# Park narodowy czy prywatny folwark?

**DYREKTOR** Parku powinien być już na emeryturze, ale nie jest. Jego zastępca na nią przeszedł, skasował odprawę i został głównym specjalistą. Główna księgowa zawiesiła emeryturę i otrzymała 5 tys. zł pensji, a szef ochrony Parku jest emerytowanym wojskowym. Tak wygląda struktura organizacyjna kierownictwa Wolińskiego Parku Narodowego, ale tego na stronach internetowych nie przeczytamy. Niebawem zacznie się 10-procentowa redukcja personelu i zmniejszenia płac o osiem procent. Już dziś pracownicy zastanawiają się, czy emeryci stracą pracę...

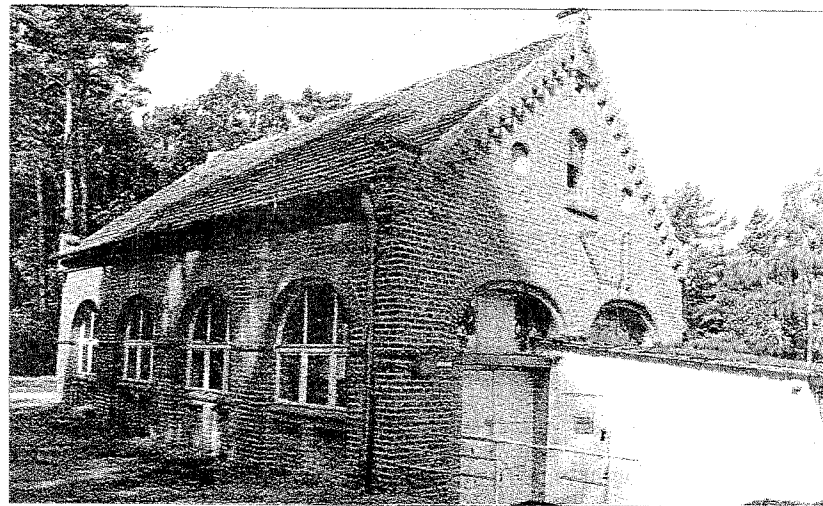
OD wielu miesięcy opisuję działalność WPN, którym od 19 lat kieruje Ireneusz Lewicki, który przedtem był przez 16 lat zastępcą dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego. Lewicki mógł odejść w ubiegłym roku na emeryturę, ale wolał pozostać na stanowisku. Emerytem został za to w czerwcu br. jego zastępca do spraw nauki i edukacji Bogdan Jakuczun, który pobrał odprawę w kwocie około 40 tys. zł (w tym za zaległe urlopy) i wrócił do pracy jako główny specjalista. – Do czego? – zapytałem starszego specjalistę do spraw prawnych WPN Ewę Lewicką (córka dyrektora), która odpowiedziała mi, że taka jest struktura, a ja się nie znam na niczym i piszę kłamstwa. Więcej nie

zasadniczą – z datą 1.01.2008 r.” – czytamy w raporcie ministerstwa. Minister Maciej Nowicki w swoim wystąpieniu pokontrolnym stwierdził, że było to niezgodne z przepisami.

Teraz Kudej, która jest emerytką, chce odkupić od Parku służbowe mieszkanie. Podobnie jak Lewicki, który na koszt Parku wyremontował sobie piękną willę tuż za płotem siedziby dyrekcji w Międzyzdrojach. Teraz minister ma podjąć decyzję o sprzedaży obu willi. Na liście jest kilkanaście nieruchomości, ale na pozycji pierwszej jest willa Lewickiego.

## Tajny ośrodek wczasowy

Takim mianem można określić były ośrodek rządowy Grodno I położony na trasie Wiselka – Międzyzdroje.



Zdewastowany budynek byłej restauracji w Wiselce wystawiony na przetarg ofertowy.

ośrodka. W pierwszym etapie prawo pierwokupu miał WPN. Wyposażenia gastronomiczne nabył syn dyr. Lewickiego, który ma dwa lokale gastronomiczne w Szczecinie. Zapytany o to Lewicki stwierdził, że nie utrzymuje z nim kontaktów i nie wie, czy tak było. Niestety, Lewicki miał się z prawdą, gdyż – jak wynika z dokumentów – wspólnie z synem prowadzi w Szczecinie przy al. Piastów 16 całonocowy lokal „Farma” (dyr. Lewicki figuruje jako właściciel!). We wtorek wysłałem do niego mailem pytanie, czy to jest prawda. Po 14 minutach (do tej pory Lewicki nie chciał rozmawiać z „Kurierem” i zabronił tego pracownikom, ale na szczęście nie wszyscy się dali zastraszyć) przysłał odpowiedź: „Nie jest to informacja publiczna. Proszę nie opisywać w swoich »artykułach« prywatnych spraw członków mojej rodziny, ponieważ sposób, w jaki Pan to czyni, narusza ich dobra osobiste”.

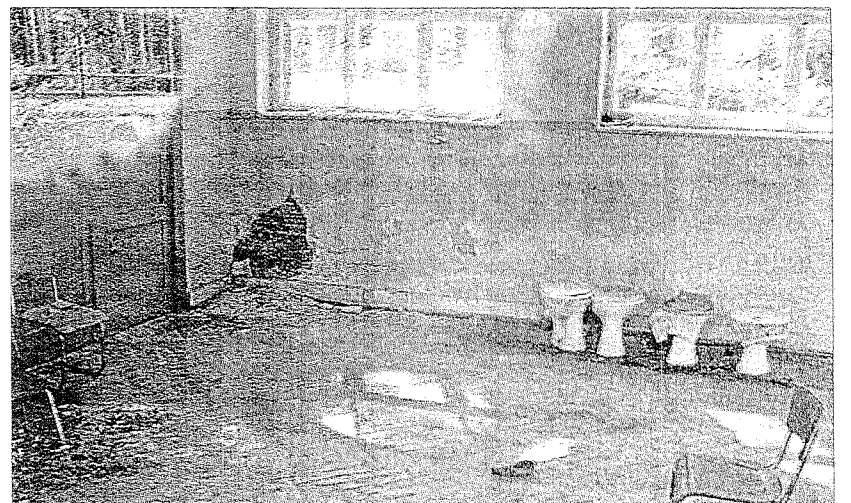
Przypomnę, że w lutym ub. roku opisywałem działalność „Farmy”, która zakłócała ciszę nocną mieszkańców bloku. Teraz dowiaduję się, że moje „artykuły” naruszyły dobra osobiste jego syna, z którym rzekomo nie utrzymuje kontaktów. Córki, która jest podwładną ojca (czyż nie jest to klasyczny nepotyzm?) – chociaż ma kontrolować jego działania – także. Ciekawe, że służbowy terenowy nissan (dopiero po moich artykułach Lewicki przykleił na tylnej szybie małe logo WPN) jest dość często widywany przed lokalami gastronomicznymi syna w Szczecinie. Ciekawe, kto płaci za służbową benzynę do prywatnych celów?

## Ustawiona dzierżawa?

Czy rządowe Grodno I podzieli los przejętego kilka lat temu od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ośrodka w Wiselce, tuż przy plaży (wejście zachodnie)? Niegdyś był tu wspólny ośrodek wypoczynkowy, który przekazano na rzecz WPN, a który pod kierownictwem Lewickiego doprowadzony został do ruiny. Jeszcze około 10 lat temu działał tu sezonowy lokal gastronomiczny, który na brak klientów nie narzekał. Potem został zamknięty naглуcho, gdyż tak zade-

cydował Lewicki. Jeszcze w ubiegłym sezonie sąsiadowały z nim toalety, ale wiosną zostały zburzone. Sedesy do dziś stoją w środku zdewastowanego lokalu, co widać przez szyby. Tynk ze ścian się sypie, okna powybijane – ale to Lewickiemu nie przeszkadzało latami, aż tu nagle 11 sierpnia br. (czyli w pełni sezonu letniego) ogłosił przetarg na dzierżawę ruiny na osiem lat za czynsz miesięczny 830,17 zł netto (co roku będzie wzrastał o wskaźnik GUS).

Czytając ogłoszenie można dojść do wniosku, że chodzi tylko o to, by zniechęcić potencjalnego dzierżawcę, który musi „włożyć” w remont sporo pieniędzy i spełnić wymagania chociażby sanepidu. Ogłoszenie o dzierżawie ukazało się w „Wyspiarzu Niebieskim” (lokalna gazeta w Swinoujściu) 18 sierpnia i od tej daty, po upływie 21 dni, podana zostanie forma, termin, miejsce i warunki przetargu. A teraz



Wnętrze byłej restauracji w Wiselce. Kto odpowiada za dewastację?

nie można było tego podać?

Dziwne to nieco (powiem więcej: bardzo podejrzane!), gdyż Lewicki ogłasza przetarg pisemny nieograniczony! Każdy dobry gospodarz ogłasza przetarg na zasadzie kto da więcej od ceny wywoławczej. Tu mamy do czynienia z przetargiem ofertowym (wygra ten, kto więcej „cudów” naobiecuje). Wiadomo przecież, że będzie to lokal sezonowy czynny dwa-trzy miesiące w roku, a potem nikt tu się nie pojawi i dlatego w interesie Parku powinno być, by wygrał ten, kto da najwięcej! – Panie, tu przecież wszyscy wiemy, o co chodzi! To syn Lewickiego ma wygrać przetarg, a nie ktoś obcy – mówią mieszkańcy Wiselki i pracownicy Parku. Ja tam jednak w to nie wierzę...

## „Pałac” w Wapnicy

Kiedy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad budowała estakadę prowadzącą do Międzyzdrojów, WPN stwierdził, że nowa inwestycja zagraża budynkowi, który stał w Zalesiu. Zdaniem Lewickiego, ruch na estakadzie zagrażał będzie stanowi technicznemu zrównowagowanego budynku, w którym mieszkali pracownicy Parku. Kosztem 2,7 mln zł wybudowany został przez drogowców w pobliskiej Wapnicy, nad brzegiem Zalewu Szczecińskiego, nowy budy-

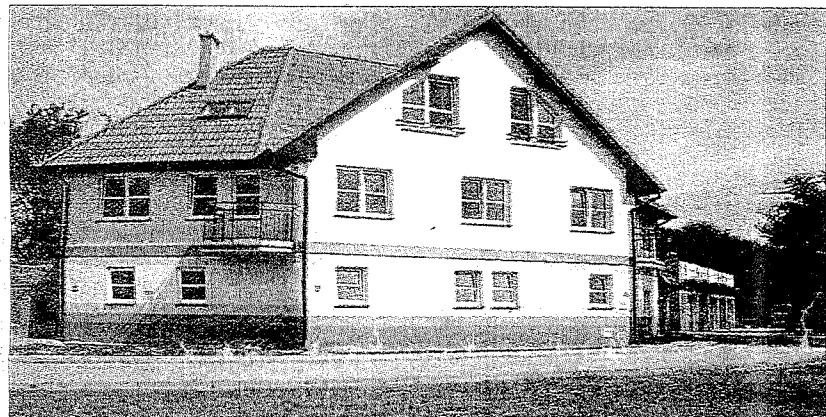
nek dla Parku. Okolica malownicza i blisko do Międzyzdrojów. Oficjalnie zwany jest budynkiem zastępczym dla celów mieszkalno-gospodarczych do zarządzania obszarami wodnymi WPN. Są tu także mieszkania dwu- i trzypokojowe oraz pokoje gościnne (ciekawe dla kogo?), a także sześć garaży. Całość ogrodzona efektywnym płotem i bramą zamykaną na pilota. Kto ma tu zamieszkać? – tego Lewicki nie powiedział.

Stary budynek w Zalesiu nadal jest własnością WPN, który wydzierżawił go na 20 lat pewnej firmie budowlanej ze Szczecina na cele gospodarczo-techniczne. Firma płacić będzie na rzecz Parku czynsz dzierżawny.

## Rada naukowa

Przy WPN działa 16-osobowa rada naukowa, którą powołał pięć lat temu minister. Tyle tylko ze skład rady budzi zdziwienie, gdyż – zgodnie z ustawą – powinni w jej skład wchodzić przedstawiciele nauki, praktyki, organizacji ekologicznych i władze samorządowe. Okazuje się, że większość członków rady już dawno nie pracuje w instytucjach, które mieli reprezentować.

Urząd Marszałkowski reprezentuje Patrycja Szczygieł, która już tam nie pracuje. Minister odrzucił jednak nową kandydaturę, jaką zaproponował marszałek Maciej Trzeciak reprezentuje Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, którym od dawna już nie jest. Z Urzędu Wojewódzkiego, który ma niby mieć swojego przedstawiciela, nie ma nikogo. Lasy Państwowe – emerytowany dyrektor. Przedstawicielem... Trybunału Konstytucyjnego jest Irena Chojnacka, która już tam od dawna



Nowy budynek biurowo-mieszkalny w Wapnicy. Są tu oczywiście pokoje gościnne. Dla kogo?

nie usłyszałem. Dopiero po mojej rozmowie zmieniono stronę internetową i „wymazano” Jakuczuna z kierownictwa Parku. Na jego miejsce nie powołano nikogo, co skłania do przypuszczeń, że było to stanowisko niepotrzebne.

## Minister wytyka i... nic

Główna księgowa przeszła także na emeryturę, ale potem została przyjęta do pracy. Jak twierdzą pracownicy WPN, Lewicki wywiesił w biurze pracy w Wolinie ogłoszenie o poszukiwaniu nowej pracownicy, ale za 2,5 tys. zł. On temu zaprzecza i w piśmie przysłanym do redakcji stwierdził, że „główny księgowy został zatrudniony ponownie ze względu na interes WPN. Decyzje w zakresie struktury organizacyjnej pracy oraz doboru kadry podejmuje pracodawca z uwagi na kwalifikacje i umiejętności pracowników”. Nieco inne zdanie na ten temat mieli kontrolerzy Ministerstwa Ochrony Środowiska, którzy przeprowadzili w marcu br. kontrolę w Parku (dokument jawny, dostępny na stronach internetowych).

„Szczególnym przypadkiem jest sprawa ponownego zatrudnienia głównej księgowej Heleny Kudej. Wymieniona z dniem 31.01.2008 r. odeszła na emeryturę. Zatem przestała być pracownikiem WPN. Dyrektor Parku w dniu 1.02.2008 r. zawarł ponownie z Kudej umowę o pracę na to samo stanowisko, ustalając m.in. datę podjęcia pracy od dnia 4.02.2008 r. oraz wynagrodzenie zasadnicze w kwocie brutto 3 tys. zł (takie miała poprzednio). Następnie, na bazie wprowadzanych zmian płacowych, dyrektor zawarł z wymienioną dwa porozumienia w sprawie zmiany warunków umowy o pracę: obydwa z datą 5.05.2008 r.; jedno przyznające nowe wynagrodzenie w kwocie 5044 zł z dniem 4.02.2008 r. oraz drugie – na takie samo zaszerogowanie i płacę

W lutym br. kancelaria premiera przekazała go na rzecz WPN, który ma tu niby „bazę edukacyjną” (taka wywieszka wisi na wejściu do zamkniętego ośrodka), w której w minionym sezonie „edukowali się” (czytaj: leżeli na plaży) ludzie z całej Polski. Po prostu Park prowadzi tu ośrodek wczasowy, do czego nie jest powołany. Jak już pisałem, w minionym sezonie sprzedano wszystkie miejsca.

Można zadać sobie pytanie, dlaczego premier Tusk w ramach „oszczędności państwa” nie sprzedał Grodna na przetargu, a oddał Parkowi, który nie ma pieniędzy na adaptację tego obiektu na siedzibę dyrekcji firmy. Park otrzymał w br. sto tysięcy złotych na utrzymanie obiektów, których ma coraz więcej. Wiele z nich przypomina ruiny, ale tego w Warszawie nie widzą.

## „Farma” pana dyrektora

Kiedy Lewicki przejmował Grodno, stwierdził, że koniec z czasami w Parku Narodowym. Postępuje tak jak jego były szef w Zakopanem, który chciałby przegonić z Tatr narciarzy. Kiedy Lewicki przejął Grodno, zaczął wyprzedawać wyposażenie



Służbowa willa dyr. Lewickiego, wyremontowana za społeczne pieniądze. Teraz minister ma ją sprzedać szefowi Parku.

WPN to przeszło 130 nieruchomości, z których wiele jest w stanie krytycznym i wiele stoi porzuconych, o czym pisaliśmy. Brakuje pieniędzy na remonty, ale nie zabrakło na remont willi dyrektora. Teraz Park przejmuje nowe nieruchomości, chociaż nie ma pieniędzy na ich eksploatację. W ministerstwie tego nie widzą albo nie chcą widzieć.

W marcu przyszłego roku WPN będzie obchodzić 50-lecie swojego istnienia. Posypią się medale i nagrody, a bałaganu i prywaty nikt nie dostrzeże.

Tekst i fot. Mirosław KWIATKOWSKI